Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Nr. 214 Lwów, Czwartek dnia 18 Września 1924 Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kw. 9 zł. 40 gr., z do do domu i w całe, sce z przesyłką p. 3 zł. 60 gr., kwartal. 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 10 gr. Nadesłane 25 gr. Nekrologja 20 gr. Na pierwszej kol. 40 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar" 35 gr. Po kronice i komun. 30 gr. Dział ekonom. 40 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrym. 10 gr. Posz. pracy 4 gr. Paski na kolumn. teks. po 32 gr. Ogłosz. zamiejscowe 25% drożej, zagr. o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

POMNIK WOLNOŚCI.

Warszawa, 16 września. (Tel. wł.) (G.) W kołach rządowych i miejskich został przychylnie przyjęty projekt postawienia pomnika Wolności na placu Saskim po ostatecznym usunięciu stamtąd soboru.

KONFLIKT WŁOSKO - EGIPSKI.

Wiedeń 16 września. Tubylcy nad granicą zachodnią Egiptu, a przedewszystkiem Senussi okazują znowu ruchliwość, skierowaną przeciw obecnemu stanowi rzeczy. Z tego powodu rząd włoski zawiadomił rząd egipski, że nie będzie długo czekał na uregulowanie granicy między Egiptem a Trypolisem, lecz w najbliższym czasie obsadzi linję graniczną pod Solum wojskiem. (Pat.)

—oo—

Redukcja policji państwowej.

Zwolnionych zostanie około 5000 ludzi.

Warszawa, 16 września. (Tel. wł.) (G.) W związku z formowaniem korpusu straży granicznej, postanowiło M. S. W. przystąpić do redukcji policji. Poszczególnym Komendom wydano już rozkaz przedstawienia wniosków redukcyjnych, ze szczególnem uwzględnieniem sił zbędnych i nieodpowiednich. Ogółem ma być zredukowanych około 5.000 ludzi.

„Wyzwolenie" o reformie rolnej.

Obrady klubu sejmowego. - Konferencja z premierem Grabskim.

Warszawa, 16 września. (Tel. wł.) (G.) W Sejmie obradował dziś klub Wyzwolenia. Na porządku dziennym była sprawa kresów i reformy rolnej. Równocześnie w tych sprawach konferował z premierem Grabskim prezes Waleron i senator Woźnicki.

Pokój ze wszystkimi i dla wszystkich.

Dlaczego zrozumiano polską delegację w Genewie.

Genewa, 16 września. Bawiący w Genewie przedstawiciel PPS. poseł Niedziałkowski udzielił przedstawicielowi Agencji Wschodniej wywiadu. „Wielki tydzień genewski t. j. pobyt i mowy pp. Herriota i Mac Donalda stanowią poważny krok naprzód w wielkiem dziele stworzenia pokoju. Za tym pierwszy krokiem muszą pójść następne. Warunkiem ich powodzenia jest ściste liczenie się z faktycznym układem sił i stosunków w Europie i psychologją narodów. Polityka pokojowa w Europie współczesnej aby być bezpośrednio skuteczną, **musi wyjść z faktu ustalenia granic i niekwestionowania istniejącego dziś status quo.** Tylko na tym realnym gruncie można budować gmach kompromisów, układów, autonomij narodowościowych i t. p. W Genewie właśnie rozpoczęła się praca i przygotowania nad utworzeniem **takich warunków pokojowego współżycia narodów do jakich dąży demokracja polska pragnąca żyć w pokoju razem z Niemcami i wszystkimi wogóle sąsiadami Rzplitej.** Hasła te przyjęły się powszechnie na terenie genewskim, dlatego z zadowoleniem należy stwierdzić, iż delegacja polska dziś racjonalnie pojmuje swe zadania i umiała uderzyć we właściwy ton zarówno na terenie zgromadzenia ogólnego jak i w komisjach. Cieszyć się należy, iż wystąpienia polskie odbiły się dobrem echem we wszystkich kołach Ligi Narodów". (AW.)

—o—

Skrwawiona Gruzja.

Kaukaz był obok „prywiślanskoho kraja" drugą piętą Achillesową carskiej Rosji. Zamieszkany przez liczne plemiona górskie różnego języka i pochodzenia, tworzył rosyjską Szwajcarję, z którą moskiewscy wójtowie zawsze mieli nie mało kłopotu. Kaukaz jako kraj źródeł leczniczych a szczególnie nafty i produktów południowych, był zbyt cennym nabytkiem i Rosja nigdy nie żałowała krwi swoich mużyków, by ludy górskie w jakiej takiej karności utrzymać.

Tą samą politykę na Kaukazie prowadzą także sowiety. W czasie rokowań angielsko-sowieckich bolszewicy obiecywali nafciarzom angielskim złote góry w Baku, tymczasem w chwili, gdy parlament angielski ma ratyfikować umowę sowiecką, wybucha powstanie w Gruzji, t. j. w kraju, który sobą zagradza całkowicie drogę do naftowego raju.

Oto kilka dat z historji i przyrody tego sławnego dziś bohaterskiego zakątka.

Gruzja, w języku gruzińskim zowie się Sakartwello a w perskim Gurdżystan. Jest krajem o przestrzeni 60.000 km. Leży nad rzekami Rion i Ingur, które wpadają do Morza Czarnego oraz górnym biegiem rzeki Kuru, wpadającej do Morza Kaspijskiego. Język gruziński jest pochodzenia irańskiego z przymieszką elementów semickich i turańskich. Naród gruziński znany jest z swej szlachetnie zbudowanej figury. Kobiety gruzińskie przez dłuższy czas uchodziły za najpiękniejsze kobiety świata. Są one smukłe, odznaczają się idealną figurą, białą, lekko opaloną cerą, dużemi czarnemi lub stalowemi oczami i harmonijnemi ruchami. Krytycy powiadają, że Gruzinki nie mają wyrazu i szybko się starzeją. Ale któż, patrząc na piękną i bez zarzutu zbudowaną kobietę, szuka wyrazu lub pyta o metrykę?

Gruzini są z natury narodem uprzejmym, gościnnym i wesołym. Szlachta gruzińska odznaczała się rycerskością a cały lud, jak każdy lud górski, kocha swobodę i nienawidzi despotycznych i brutalnych najeźdźców.

W wieku XIII. Gruzja była potężnem państwem a królowa Tamara do dziś żyje w pamięci Gruzinów. W wieku XIV. zniszczyli Gruzję Mongołowie, poczem państwo od wieku XVI. chyli się ku upadkowi i podlega wpływom rosyjskim. Jednakże dopiero w r. 1801 car Aleksander I. przyłącza Gruzję do Rosji.

Dzisiejsza republika gruzińska ukonstytuowała się 26 maja 1918. Ale sowiety nie mogły długo patrzeć na jej niezawisłość i w r. 1921 po krótkim alezaciętym uporze, wcielono ją do związku republik sowieckich. Z tym stanem rzeczy Gruzini nie mogli się pogodzić i dlatego obecnie rozpoczęli walkę na śmierć i życie.

Ciekawą jest rzeczą, że prasa niemiecka daje o powstaniu gruzińskiem tylko suche wiadomości, podczas gdy o wpływach bolszewickich i wojnie domowej w Chinach rozpisuje się niezwykle szeroko. Widocznie karna prasa niemiecka nie chce Sowietom przeszkadzać, a nasz PAT. zdaje się jest również tego samego zdania.

Tymczasem powstanie gruzińskie nie jest zwykłym miejscowym buntem chłopskim na Ukrainie, lecz jest pierwszem planowo zorganizowanem i żywiołowo rozwijającem się powstaniem przeciw Sowietom. Świadczy o tem choćby niezwykle krwawy przebieg bojów i nadzwyczajne zarządzenia Rady wojennej sowietów, w której brali udział najlepsi generałowie z pod sześcioramiennej gwiazdy.

Powstanie jest nietylko groźne dla sowietów z tego powodu, że może zapalić cały Kaukaz, ale także i dlatego, że podmywa świeżo uzyskane zdobycze moralne sowietów na zachodzie.

Społeczeństwo polskie odnosi się do bohaterskich Gruzinów z całą sympatją i życzy mu powodzenia w walce o wolność. Wszak Gruzja nic innego nie robi, jak tylko pragnie, by leninowska teza o samookreśleniu narodów znalazła swe zastosowanie także względem Gruzinów, tem bardziej, że konstytucja sowiecka polega na dobrowolnym związku republik. W myśl tych zasad, Gruzja nie powinna cierpieć jedynie z tego powodu, że jej wolność stoi na przeszkodzie w interesach handlowych sowietów z angielskimi „burżujami i imperjalistami". I. K.

Sąd doraźny we Lwowie.

Echa incydentu 5. września.

II. dzień rozprawy.

Na początku wczorajszej rozprawy **dr. Grek** postawił wnioski o wezwanie szeregu świadków, mianowicie Władysława Ostrowskiego, który miałby potwierdzić, że w trafice u Rosenstreicha przy ul. Słowackiego istotnie powiedziano, że na godzinę przed zamachem telefonowano z Sambora z zapytaniem, czy już zamachu dokonano, dalej Romana Nowogrodzkiego, urzędnika pocztowego, który miał te słowa w trafice wymówić, oraz ponowił obrońca odrzucony już przez trybunał wniosek, aby wezwać na świadków trafikanta Rosenstreicha i jego żonę. Zarządał też wezwania kilku innych świadków co do stwierdzenia faktu, z którego miejsca rzucono petardę.

Prokurator sprzeciwił się wezwaniu świadków odnośnie do zajścia w trafice, natomiast na wypadek powołania dalszych dwóch świadków, co do miejsca wyrzucenia petardy; ze swej strony domaga się wezwania kilku świadków na tę samą okoliczność.

Trybunał uchwalił, w myśl wniosku prokuratora, a ponieważ dr. Grek cytując niektórych świadków, podkreślał wyznanie ich rzymsko-kat. trybunał wytknął to obrońcy, jako niewłaściwe, nie mające żadnego znaczenia, ani wpływu, a w razie powtórzenia się tego, uważałby ten dylemat za chęć ubliżenia sądowi i zastosowałby odpowiedni paragraf karny.

DALSI ŚWIADKOWIE.

Przystąpiono do przesłuchania świadka Bronisława **Łukomskiego**, komendanta policji, który kierował całą akcją porządkową podczas pobytu Prezydenta we Lwowie. Gdy go zawiadomiono o zamachu, udał się autem na miejsce i w drodze spotkał konwój z osk. Steigerem. Wszyscy usiedli na auto i jechali na policję. Pasternakówna wskazała na Steigera i powiedziała: „ten rzucił bombę". Na to Steiger odparł: „to nieprawda". Na liczne dalsze pytania świadka, zeznawała Pas-

OSSOLINEUM.

(Ruch. — Przegrupowania. — Głód miejsca. — 600.000 tomów. — Brak sił, środków i poparcia).

Wywiad z kustoszem bibljoteki dr. Tyszkowskim.

W tych dniach, towarzysząc grupie cudzoziemców w Ossolineum, mieliśmy sposobność zaczerpnięcia informacji o tej drogiej Lwowowi i kresom, a zasłużonej nauce i kulturze polskiej instytucji.

— Huczno i gwarno teraz u panów? — zapytał współpracownik nasz dr. Kaźmierza Tyszkowskiego.

— Jesień, zjazdy, Targi — odparł młody historyk. — O tej porze zamiera u nas prawie ruch naukowy. Setki zwiedzających mącą bibljoteczną ciszę, ku końcowi jednak miesiąca następuje już odpływ, kończą się gromadne wizyty i wówczas dopiero zjawia się ten i ów studjujący z zagranicy. Jest ich coraz więcej. Przysyła nam badaczy swoich Francja, Szwecja, Rumunja, Jugosławia. Bywają i Amerykanie. W sezonie pracy zasypywani jesteśmy gęsto kwerendami z wszystkich stron świata.

— Czy w życiu wewnętrznem Bibljoteki zaszły jakie ważniejsze zmiany?

— Ostatni rok administracyjny przyniósł zmian tych sporo. Dzięki szczęśliwym staraniom Dyr. Ludwika Bernackiego i uzyskanym przez Administrację funduszom, dokonano ważnych przegrupowań. Pozwoliły one zdobyć miejsce na pomieszczenie całego szeregu darów i nowych nabytków. W związku z tem wydzielono i przeniesiono do bardziej zabezpieczonego miejsca inkunabuły i druki wieku XVI. Dla wygody zwiedzających bezcenne skarby pisma i druku umieszczone zostały w gablotach łatwo dostępnych publiczności. Są w nich: najstarsze druki nasze, najcelniejsze wydania staropolskich pisarzy, egzemplarze z bibljoteki Zygmunta Augusta, z rękopisów zaś teksty polskie średniowieczne, autografy, których koroną będzie zawsze manuskryptowa puścizna po Słowackim, tworząca granitową podstawę do rozpoczętego już monumentalnego wydawnictwa dzieł poety w redakcji prof. Juljusza Kleinera.

— A więc ustaną teraz dawne skargi na przepełnienie?

— Niestety! Szczęśliwa, jak powiedziałem, reforma nie zaspokoi przecie głodu miejsca. Cierpimy na to razem z wszystkiemi bibljotekami polskiemi! Chciej pan tylko posłuchać... W magazynach naszych czeka około 200.000 tomów na przytulny kącik! A gdzie przyrost? Wszak rok rocznie przybywa kilka tysięcy książek z darów i zakupu. Dziś już Bibljoteka posiada 600.000 tomów w 165 000 pozycji, nie licząc zbioru rękopisów (5 200 zinwentaryzowanych a 3.000 nie wciągniętych), dalej map i atlasów, muzykaljów autografów, archiwum z wielkiej wojny!

— Jak więc dajecie sobie panowie z tem wszystkiem radę?

— Do opracowania materjału brakuje nietylko miejsca ale i sił pomocniczych. Szczupłe środki finansowe, zwłaszcza przy obecnym zastoju, nie wystarczają na honorowanie odpowiedniego personalu. Proces katalogowania darów i wpływów rozciąga się więc na długie lata! A przez ten czas książki, poza rzadkościami bibljograficznemi, tracą swoją aktualność. Są zaś w ofiarowanych nam księgozbiorach, pomijając pomniejsze: bibljoteka Ponińskich, Włodzimierza Kozłowskiego, Lubomirskich, Alexandra Fredry, Badenich. Przybyło nam też z Wołynia bogate archiwum Luba-Radzimińskich. Rzeczy to wprost pierwszorzędne! Mimo, iż Dyrekcja dołożyła wszelkich starań, aby umożliwić korzystanie z tych napływów — dostęp wszakże do nich jest bardzo utrudniony. Czy łatwo bowiem znaleść dane dzieło, ułożone alfabetycznie w obrębie każdego zbioru?

— Chociaż nie bibljotekarz odczuwam tę mitręgę panów!

— Braki te i konieczne oszczędności odbijają się również niekorzystnie na oprawie książek, a tem samem na konserwacji bibljoteki. Przedewszystkiem cierpi tu przyrost bieżący. Bibljoteka nasza, z wielką swoją krzywdą, gdyż liczy się do największych w Polsce, nie posiada dotąd prawa „egzemplarza obowiązkowego". Tak zdani jesteśmy na dobrą wolę wydawców i autorów, czy redakcyj, oraz na własne szczupłe wciąż zasoby. Musimy przeważnie kupować! W rezultacie nie sposób i myśleć o kompletowaniu całej produkcji naukowej i literackiej w Polsce, nie mówiąc już o wydawnictwach obcych. Ossolineum, które przed wojną światową szczyciło się największym zbiorem czasopism polskich, dziś, na 1.500, wychodzących u nas pism perjodycznych, posiada zaledwie 200. Ostatniemi czasy szereg poważnych miesięczników („Bellona", „Przegląd Powszechny") cofnęły gratisowe egzemplarze. Pod tym więc względem stan jest rzeczywiście smutny i prosiłbym bardzo pana redaktora, iżby w poczytnym swoim organie zaapelował do autorów i wydawców. Rozumiemy ich wyjątkowe w tej chwili położenie, ale wobec racyj wyższych, może zdobyliby się jeszcze i na tę ofiarę? Przerwana raz kontynuacja mści się rychło najdotkliwiej. Periodica były chlubą naszą, przytem czerpały z nich setki badaczy swoich i obcych — dziś grozi im defekt, ciężka klęska luki, która oby nie odbiła się tutaj na nauce i kulturze. Nie marnujmy szlachetnego siewu ojców!

Na tej minorowej nucie skończył się nasz przypadkowy a uwagi i zapamiętania godny wywiad.

rt.

ternakówna stanowczo, że sprawcą jest Steiger. Przedstawiał jej świadek, że może się myli, lecz ona zaklinając się na prochy ojca i matki, oświadczała, że Steiger rzucił bombę. Potem dr. Lewicki potwierdził zeznanie Pasternakównej, dodając, że i on ma najczystsze wrażenie, iż ma się do czynienia ze sprawcą. Dalsze zeznania złożone przez zgłaszających się do policji świadków, pokryły się z zeznaniami Pasternakównej. Były osoby, które wciskały się w czasie indagacji do biura świadka, mówiąc: „sprawca był w jasnym płaszczu i jasnym kapeluszu, poznamy go", lecz później osoby te pouciekały z policji. Świadek reprodukcje dalsze szczegóły śledzwa policyjnego, poczem na zapytanie prokuratora stwierdza, że policja za wskazówką Prokuratury wysłała około 30 wywiadowców, aby wyszukiwali świadków zajścia. — Po krótkiej utarczce słownej obrońców ze świadkiem, obr. dr. Bromberg stawiał wnioski, które trybunał odrzucił i przystąpił do słuchania dalszych świadków.

Św. Bernard **Berger**, dentysta, który w dniu krytycznym stał na balkonie kawiarni „de la Paix" stwierdza, iż widział, jak jakiś mężczyzna ubrany w płaszcz gumowy przechodził mimo sprzeciwu policji od Pasażu Mikolascha na drugą stronę na chodnik koło Bayera i tam się ustawił. Trzymał on ustawicznie prawą rękę w kieszeni płaszcza i dlatego wydawał się świadkowi podejrzanym. Był on niskiego wzrostu, krępy, krótkie strzyżone miał wąsy, lecz okularów nie miał. Gdy wybuchł płomień z rzuconej petardy, świadek natychmiast spojrzał tam, gdzie stał ów mężczyzna i spostrzegł, że on ucieka. Osobnik ten miał wygląd porządniej ubranego robotnika. Świadek stwierdza, że petarda została rzucona mniej więcej od strony sklepu Bayera, z chodnika. Przy konfrontacji na policji, świadek odrazu zeznał, że owym mężczyzną uciekającym nie był Steiger.

Prok.: Ale pan nie widział, aby człowiek dostrzeżony przez pana coś rzucał?

Św.: Nie.

Św. Jakób **Kuttil**, inżynier, zeznaje, że stojąc na balkonie kawiarni „de la Paix" widział jak upadła bomba. Zauważył, że po ukazaniu się płomieni, dwaj jacyś ludzie rzucili się do ucieczki w stronę ul. Legionów. Jeden z nich niski, krępy, blondyn, w płaszczu gumowym, kapeluszu ciemnym, drugi niższy od niego, zdaje się bez kapelusza, miał ciemne włosy. Obaj uciekali do bramy domu pod l. 3 przy ul. Legionów, a jeden z nich dobiegając do bramy, obrócił się. Ten był brunetem. Inni ludzie w tem miejscu stali jeszcze wówczas spokojnie, oni sami uciekali. Świadek był oburzony na ten zamach, chciał zaraz wyjść z kawiarni i ścigać obu wymienionych, lecz brama z kawiarni była zamknięta. Powiedział policjantowi: „panie, wypuść mnie pan, bo ja widziałem kto rzucał", lecz policjant oświadczył: „nikogo nie wolno wypuszczać.." Potem dopiero poszedł świadek na policje i opisał swoje spostrzeżenia. Przy konfrontacji ze Steigerem oświadczył świadek, że on nie był wśród uciekających. Świadek stwierdza, że petarda padła z chodnika od strony sklepu Bayera z grupy ludzi stojących w ostatnim rzędzie szpalerów. Owi dwaj mężczyźni stali za tym szeregiem.

Przew.: Są świadkowie, że bomba padła z ulicy.

Św.: Stanowczo nie.

Przesłuchany następnie świadek Jakób **Hausman**, kupiec, zeznaje, że stał na chodniku obok Pasażu Mikolascha i miał wrażenie, że bombę rzucono z okna I. piętra gmachu na rogu ul. Kopernika, gdzie sklep Bayera. Kto rzucił, tego nie widział.

Św. Emanuel **Klapholz**, praktykant sklepowy, zeznaje, że bombę rzucono z ulicy, a nie z chodnika od strony Bayera. Świadek widział, jak koń kopytem odtrącił spadającą na bruk petardę, sam zaś podskoczył z jeźdźcem.

Św. Adolf **Tombak**, kupiec, widział z balkonu kawiarni, że z tłumu na rogu ul. Kopernika, koło sklepu Bayera rzucono bombę.

Św. Władysław **Stawarski**, urzędnik wojskowy, widział jak „pakiet" wyleciał od strony sklepu Bayera, lecz na lewo od budki, jakby od strony ul. Legionów. Miał wrażenie, że to padło z chodnika.

Trybunał ogłasza uchwałę, dopuszczającą wniosek dr. Greka o odczytanie pisma ukraińskiej organizacji wojskowej, wrzuconego do skrzynki redakcji „Chwili", odmówił natomiast odczytania pisma wysłanego rzekomo przez tę samą organizację w lipcu b. r. do prezyd. sądu Hawla w sprawie więźniów politycznych, jako nie mającego żadnego związku z rozprawą.

Obr. dr. **Bromberg** wystąpił z szeregiem nowych wniosków, obszernie umotywowanych, o powołanie szeregu świadków na rozmaite okoliczności, mianowicie, z której strony padł pocisk, w jaki sposób aresztowano Steigera, dalej o stwierdzenie ustroju nerwowego świadka klasycznego p. Pasternakówny, wreszcie na stwierdzenie konduity politycznej Steigera, jego lojalności wobec Państwa itp.

Dodatkowo dr. **Grek** żądał powołania na świadka Jagusi N., dawnej służącej Steigerów, któraby miała stwierdzić, jak osk. Steiger oburzał się w swoim czasie na atentat Fedaka.

Prokurator sprzeciwił się prawie wszystkim wnioskom obrony. Trybunał zgodził się na powołanie tylko kilku świadków.

ORZECZENIE ZNAWCÓW WOJSKOWYCH.

Św. Marjan **Langiewicz**, starszy majster pirotechniczny wojskowy, zeznaje, że wezwany telefonicznie na miejsce wypadku stwierdził, że petarda rzucona na powóz Prezydenta, była już prawie próżna. Wokoło widział plamy na bruku ze spalenia się części materjałów wybuchowych.

Świadek otrzymuje do przeglądnięcia próżną petardę oraz zawarte w szklanych fiolkach resztki materjałów wybuchowych, a więc ekrazyt, dynamon, piorunan rtęci i spłonki. W sali wielkie naprężenie.

Świadek daje fachowe objaśnienia. Petarda była w płaszczu tekturowym, który się spalił. Lont się spalił. Z pozostałych szczątek może c... rzec, że był to lont używany specjalnie do petard i do rakiet świetlnych. Aby petarda eksplodowała, trzeba było lont zapalić. Przez uderzenie o bruk nie byłaby wybuchnęła. Wybuch nie nastąpił jedynie dlatego, że zdaje się, koń silnie kopnął spadającą na bruk petardę i skutkiem tego, żelatyna rozprysła się na bruk i spaliła się, reszta pozostałego w petardzie materjału nie mogło już wybuchnąć. Światło które wszyscy zauważyli, była to paląca się żelatyna, która wydawała płomień czerwono-żółty i dym.

Oskarżony (do świadka): Czy cywilny człowiek może takie materjały nabyć?

Św.: Panie! całymi wagonami.

Osk.: Gdzie?

Św.: U chłopów na wsi. (Ogólna wesołość.)

Przewodniczący udzielił gosu znawcom wojskowym.

Major **Koracz** stwierdza na podstawie ekspertyzy fachowej, że znaleziono na miejscu prócz walca tekturowego, następujące materjały wybuchowe: ekrazyt, dynamon, żelatynę wybuchowa, oraz cztery spłonki i jeden kawałek ołowiu wagi 48 gr. Po ogladnięciu walca tekturowego, znaleziono wewnatrz ślady, które dozwalają zrekonstruować w jaki sposób była bomba sporządzona, a mianowicie: stopina prochowa (lont), warstwa ekrazytu, warstwa dynamonu, dalej żelatyna wybuchowa, wreszcie na spodzie spłonki i ołów.

Stwierdza znawca dalej, że bomba była skonstruowana ze znajomością rzeczy, a powodu, że nie eksplodowała, należy szukać tylko w przyczynie zewnętrznej, a mianowicie w uderzeniu petardy o powóz i uderzeniu kopytami końskiemi, wskutek czego petarda się rozleciała.

Znawca oświadcza wobec podniesionego twierdzenia, iż petarde rzucono dla celów demonstracyjnych, że stanowczo to musi wykluczyć, gdyż wystarczyłaby do tego zwykła petarda prochowa. Natomiast petarda rzucona na powóz, wykonana była z premedytacją, by, o ile jeden z materjałów wybuchowych zawiedzie, drugi spełnił swoje zadanie.

Co do siły wybuchowej, jaką posiadała pełna petarda, przyjęli znawcy na podstawie obliczeń energji potencjalnej poszczególnych składników siłę, która zdolnaby była wyrzucić na metr wysokości ciężar ważący 60 do 80.000 kilogramów.

Skutek, jaki wywołaćby musiał wybuch tej bomby, byłby w każdym wypadku, o ile nie śmiertelny, to połączony z ciężkiem uszkodzeniem ciała dla osób, stojących w promieniu 8 do 10 metrów od miejsca eksplozji.

Dodaje znawca, że dynamon znajduje się po wsiach z nabojów rosyjskich, znajdowano też w większej liczbie po wsiach u chłopów żelatynę wybuchową.

Drugi znawca por. **Ladra** przyłącza się w zupełności do wywodów poprzedniego znawcy, uzupełniając je szeregiem uwag, między innemi stanowczo twierdzi, że wobec tego, iż w petardzie umieszczono 4 spłonki i kawałek ołowiu, petarda przeznaczona była do zamachu.

KONFRONTACJA.

Po krótkiej konfrontacji kom. Łukomskiego z dr. Rabnerem co do kształtu petardy i kilku szczegółów ze śledztwa policyjnego, przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków.

Św. Stefan **Jarosz**, czeladnik krawiecki zeznaje, że stał za kordonem policji i odniósł wrażenie, iż petardę rzucono z ulicy, a nie z chodnika. Jakiś człowiek obrócił się i uciekał. Wszyscy wtedy uciekali i świadek też uciekał w ul. Legjonów. Po drodze spotkał panią, która mówiła, że „pozna tego pana w jasnej zarzutce i w okularach". Gdy później aresztowano Steigera, a on podał swą legitymację mówiąc, że idzie do biura, wtedy ta pani powiedziała: „on jest zupełnie podobny do tego pana". Świadek powiada, że na chwilę przed tem szedł z tą panią ku bramie przy ul. Legionów i ta pani mówiła, że on jest w bramie. Wtedy rzeczywiście Steigera świadek nie widział przed sobą.

Skonfrontowano świadka z p. Pasternakówną, która twierdzi, że nie przypomina sobie, aby mówiła „że ten pan zupełnie podobny". Dodaje też, że miała Steigera ciągle na oku.

Świadek podtrzymuje, że Pasternakówna szła z nim do bramy i powiedziała, że Steiger tam stoi.

Św. Adam **Kowalewski**, urzędnik techniczny, stwierdza, że pocisk padł z ulicy, a nie z chodnika. Nie zauważył, czy kto uciekał z tego miejsca.

Rozprawa popołudniowa

Po przerwie południowej rozpoczęła się rozprawa po godz. 5 przesłuchaniem św. **Ekstelna**, właściciela tartaku, który twierdził, że widział jakiegoś człowieka, uciekającego natychmiast po rzuceniu bomby, która wyleciała z ulicy. Był on niski, barczysty, w płaszczu gumowym trochę zniszczonym i w kapeluszu również zniszczonym. Tak świadek, jak i inni goście w kawiarni zaczęli wskazywać na tego człowieka, lecz nikt z policji z powodu powszechnego zamieszania nie mógł się zorjentować.

Następnie przesłuchano kilku policantów na fakt, skąd padła petarda.

Św. Bron. **Stoiński**, fryzjer, widział, jak jakiś młody człowiek, wysoki, szczupły w popielatej marynarce i czarnych spodniach uciekał po wyrzuceniu petardy, do bramy pod l. 1 przy ul. Legionów. Nie był to Steiger, lecz ktoś inny. Pocisk rzucono z punktu koło latarni. Zdaniem świadka aresztowanie nastąpiło trochę zapóźno, za długo trwało trochę ogólne zamieszanie.

Św. Samuel **Katz**, 18 lat liczący, technik dentystyczny, zeznaje, że Pasternakówna mówiła: „nie wiem na pewno, czy to ten". „zdaje mi się, że to ten pan". Jak twierdzi świadek: „robiła ona narwowe znaki, była przerażona".

Skonfrontowana Pasternakówna ze świadkiem zaprzecza temu.

Drugi w tym wieku świadek Salamon **Kreuter** widział jak koń kopnął spadającą petardę, która się rozleciała. Pocisk wyleciał w okolicy latarni. Myślał, że to bukiet. „Ja zapomniałem, że to może być bomba" — powiada świadek. Gdy płomień się ukazał, jakiś policjant złapał się za ucho i począł uciekać (wesołość) wtedy i świadek uciekał. Powiada dalej świadek, że Pasternakówna powiedziała: „zdaje mi się, że ten pan podobny", a gdy Steiger zapytał coś, odpowiedziała: „zdaje mi się, bo pan podobny do tego, bo pan nosi takie okulary i płaszcz".

Św. Pasternakówna zaprzecza temu twierdzeniu.

„DOKUMENT UKRAIŃSKI".

Następnie zarządzono odczytanie „dokumentu", wrzuconego do skrzynki redakcji „Chwili" w którym „Ukraińska organizacja wojskowa" i „Naczelna rewol. rada ukraińskiej wojskowej organizacji" twierdzi, że „atentat został w rzędzie innych zorganizowany przez „Ukr. wojskową organizację" i uskuteczniony przez jej członków ukraińców" a podaje ten fakt do wiadomości „celem usprawiedliwienia i uwolnienia Steigera, jakoteż celem uchronienia społeczeństwa żydowskiego i sjonistycznej partji przed nagonką, organizowaną z tego powodu ze strony polskiego społeczeństwa"(?)

Odczytano też drugie pismo tej samej organizacji, wrzucone do skrzynki „Chwili", którego celem stwierdzenie, że pierwszy dokument nie jest mistyfikacją.

NOWE WNIOSKI.

Na wniosek obrońców trybunał powołał kilku nowych świadków, między innymi dyrektora teatru Czarnowskiego i dyr. baletu Faliszewskiego, na stwierdzenie, że św. Pasternakówna jest histeryczką. Odmówił natomiast trybunał wnioskowi obrony o odczytanie wyroku w sprawie cywilnej, w którym zdyskwalifikowano zeznania w tym procesie Pasternakównej i powiedziano, że zachowanie się Pasternakównej w sądzie w czasie tej rozprawy, było „agresywne, napastliwe i obelżywe". — Po godz. 8 wieczorem zarządzono krótką przerwę celem wezwania powyższych świadków.

Po przerwie przesłuchano **św. Ludwika Czarnowskiego**, dyrektora teatrów miejskich, który stwierdza, na zapytanie przewodniczącego, że rzadko styka się z Pasternakówną, ponieważ należy ona do zespołu baletowego. Może powiedzieć o niej tylko to, że jest nerwową. To samo powiedział następny świadek Stanisław **Faliszewski**, kierownik baletu.

Przesłuchano jeszcze dwóch świadków, t. j. Jakóba **Gewürza** i Leiba **Zuckerfeina**, komiwojażerów z Warszawy, którzy twierdzili, że Pasternakówna wskazywała na Steigera przy bramie pod l. 1 z zastrzeżeniem, a nie zupełnie stanowczo.

Świadek **Lewandowski**, posterunkowy policji, zeznaje, że podczas tego jak sprowadzał św. Kreutera i Katza do sądu, opowiadali mu obaj, że Pasternakówna wskazywała na Steigera całkiem pewnie, jako na sprawcę.

O godz. 9.20 wieczór

zamknął przewodniczący rozprawę

i udzielił głosu prokuratorowi dr. **Laniewskiemu**.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA.

Na wstępie zaznacza prokurator, że dwa razy dotąd w wolnej Polsce Lwów gościł Głowę Państwa i dwa razy dokonano zamachu. Najpierw na Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, a teraz znowu śmiercionośną bombę kieruje się w stronę Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego. Rewolwer i bomba, zda się chciały odgrodzić drogę od mieszkańców Lwowa do Przewodników Państwa, których wita serdecznie. Zamachy nie są nowością. Ale na kogo były skierowane? Na osoby samodzierżców, tyranów, którzy ślady swego życia znaczyli krwią i uciskiem. Niech mi na chwilę wolno będzie zapomnieć o tem dostojnem stanowisku, jakie piastuje Stanisław Wojciechowski. Niech mi wolno będzie mówić o obywatelu i człowieku. Kto się zetknął kiedykolwiek z Stanisławem Wojciechowskim, ten musi dojść do tej prawdy, że jedyną pobudką i dewizą całego jego życia było tylko jedno: wielka miłość do ludu. Dalej twierdzi prokurator, że to nie na obywatela Państwa dokonano zamachu, lecz na Majestat Rzeczypospolitej. W jej prawa, porządek, w jej prawodrządność skierowana była bomba z rąk sprawcy. Nie chce prokurator rozstrzygać z jakiego podłoża powstał czyn. Sam Stanisław Steiger musi wziąć na swe barki ogrom czynu i ciężar oskarżenia.

Następnie przechodzi prokurator rzeczowo te wszystkie kwestje, które przesunęły się przez rozprawę. W końcu domaga się od trybunału sprawiedliwego wyroku, podnosząc jeszcze raz, że cały Majestat Rzeczypospolitej został obrażony. To całe społeczeństwo oskarża — mówi prokurator — obrażone w swych najświętszych uczuciach obywatelskich i narodowych. Wyrok powita z ulgą całe społeczeństwo. Powitają i ci, którzy kierowali się przez rozprawę jakiemiś sympatjami, a po wyroku potępią, bo oskarżony podszył się pod maskę narodową i partyjną, by dopiąć swego celu.

MOWA OBROŃCY.

Dr. **Grek** składa na wstępie swego przemówienia imieniem obrony pokorny i uroczysty akces do słów prokuratora, który złożył hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej. Obrońca całem sercem i przekonaniem przyłącza się do hołdu i potępia czyn, dokonany na ulicach miasta.

Obrona przyznaje, że atentat mógł istotnie przynieść wielkie skutki polityczne, naruszyć nawet podwaliny młodego Państwa i zmienić kierunek polityki Państwa. Ale ten proces nie jest procesem politycznym. Oskarżony w tym procesie mówi tylko: jestem niewinny, jestem ofiarą fatalnej pomyłki. Następnie zajął się obrońca obszernie wynikami rozprawy, zbijając wywody prokuratora. Nie kwestjonował dobrej wiary klasycznego świadka Marji Pasternakównej, która jest przekonana, że subjektywnie mówi prawdę. Bronił ważności zeznań świadka Anetty Franzos, wyrażając żal, że policja nie poszła za wskazówkami Franzosowej. Mówił obszernie o procesie wzrokowym i myślowym. Oświadczył, że Lwów katolicki i żydowski, który tak uroczyście przyjmowuł Prezydenta Państwa, jak nie przyjmował nigdy żadnego cesarza, „byłby wziął udział w śledzeniu sprawcy, ale tak się nie stało, bo policja spoczęła na niedojrzałych laurach, jakie jej przygotowała Pasternakówna. Zajął się następnie obrońca rozpatrywaniem motywu czynu, dowodząc, że oskarżony jest jednostką apolityczną i aspołeczną, miał tylko wizje budowania Państwa dla swojej rasy i dla narodu. Mówił o technice zamachu i o wielu szczegółach z tem złączonych, wykazując nieprawdopodobieństwo winy oskarżonego, i apelując do trybunału, aby takiemu świadkowi jak Pasternakówna nie dawał wiary.

Przechodzi następnie obrońca do omówienia odczytanego na rozprawie „dokumentu ukraińskiego", nazywając go autentycznym, bo fakty świadczą, iż istnieje garstka fanatyków zbrodniczych, którzy wbrew opinji trzeźwych ukraińców chcą metodą teroru dochodzić swych słusznych, czy nie słusznych praw. Obrońca jest zdania, że to oni zamach wykonali, a zdanie to opiera na spokojnej analizie tych prądów, jakie dziś nurtują. W końcu apeluje do trybunału o zupełne uwolnienie Steigera, ewentualnie o odesłanie sprawy trybunałowi zwykłemu.

O godz. 11.15 odroczył przewodniczący rozprawę.

Dziś o godz. 11 będzie ogłoszony wyrok.

CZY LIST WPŁYNIE NA ZMIANĘ POSTĘPOWANIA SĄDOWEGO?

Warszawa, 16 września. Dzienniki informują, że wiadomość o rzekomej interwencji posłów żydowskich w sprawie sądu doraźnego nad Steigerem jest nieścisła. Posłowie żydowscy informowali się jedynie co do tego czy list nadesłany do sądu ze strony rzekomej organizacji ukraińskiej nie wpłynie na zmianę postępowania sądowego. Posłowie otrzymali odpowiedź, że powołanym do rozważenia i rozstrzygnięcia tej sprawy będzie jedynie sąd lwowski. (AW.)

Ankieta na temat doli urzędniczej.

Warszawa, 16 września. Zarząd główny Stowarzyszenia Urzędników Państw. postanowił opracować ankietę w sprawie warunków bytu urzędników państw. Zebrany materjał informacyjny ma służyć za podstawę przy rozwiązaniu kwestji uposażenia. Ankieta objąć ma pytania w sprawie mieszkań warunków urzędowania, zadłużeń, życia kulturalnego itp. (AW.)

POLSKA ZAKUPIŁA 6 PŁATOWCÓW W PARYŻU.

Paryż 16 września. Przybyło tu 8 oficerów lotników polskich z pułk. Seredníckim na czele, celem odebrania 6 aeroplanów, nabytych przez rząd polski. Po zakończeniu przygotowań, oficerowie polscy z końcem tygodnia udadzą się drogą powietrzną z powrotem do kraju. (Pat.)

UKŁAD ROSYJSKO - WĘGIERSKI.

Berlin, 16 września. Tutejsza rosyjska agencja telegr. donosi, że między tutejszym reprezentantem Rosji sowieckiej Krestenskim, a przedstawicielem Węgier ministrem Kanyi, został zawarty układ w sprawie podjęcia ekonomicznych i dyplomatycznych stosunków. Układ wymaga zatwierdzenia ze strony rządu. (Pat.)

POROZUMIENIE FRANCUSKO - ANGIELSKIE W SPRAWIE ARBITRAŻU.

Genewa 16 września. W kołach Ligi Narodów powitano z niezwykłem zadowoleniem fakt osiągnięcia porozumienia pomiędzy delegacjami francuską i angielską w sprawie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia. W myśl tego porozumienia przewidziany protokół ma dokładnie sformułować sankcje, jakie miałyby być podjęte przeciw stronie napadającej, zgodnie z postanowieniami paktu Ligi. Równocześnie jednak porozumienie to oznacza, że ustawicznie wysuwana w ciągu całego ubiegłego roku idea t. zw. paktu gwarancyjnego co do wzajemnego niesienia sobie pomocy zbrojnej, miałaby być definitywnie poniechana. (Pat.)

—oxo—

— **Parowiec „Maurytania" osiągnął nowy rekord** szybkości, przejeżdżając z Nowego Jorku do Plymouth **w 4 dniach 21 godzinach 51 minutach**

—oo—

Nagrody na wystawie rolniczej.

m) Sąd konkursowy I. Wystawy rolniczej, urządzonej na Targach Wsch. przyznał następujące nagrody w dziale nasiennym: Odznaczenie Min. Roln. i D. P.: Duży złoty medal Spółce Akc. „Granum" w Warszawie, mały złoty medal Sand. miersko-Wielkopolskiej hodowli nasion w Bonikowie, duży srebrny medal firmie Dobrzański i Spka i Gospodarstwu nasiennemu Ferdinand v. Lekov Kotowiecka, mały srebrny Hodowli nasion w Grodkowicach i Polsko-niem. hodowli nasion w Zamarłem, duży bronzowy Tow. „Agronomja" w Pomyja h, list pochwalny Tow. hodowli roślin leczniczych „Salvia" we Lwowie. Nagrody Komitetu wystawowego: duży złoty medal Hodowli ziemniaków W. Dołkowskiego w Kańczudze, Stacji rozmnażalnej hod. roślin Janasza z Dańkowa w Horyniu, hodowli nasion Hildebrand w Kl szczewie i Sti glerowi w Sobótce. Mały złoty medal Sp. Akc. „Udycz", dr. Szańkowskiemu Wierzbno, Tow. Akc, „Siew" Włoszanowo i hodowli nasion Modrow Gwiździny. Nadto szereg dużych i małych srebrnych medali, oraz bronzowych, listów pochwalnych i dyplomów uznania. Dyplom honorowy otrzymał prof. Załęcki.

W dziale maszyn rolniczych przyznano dyplom honorowy firmie Cegielski w Poznaniu, dyplom uznania firmie „Unja" w Grudziądzu i Zjednoczeniu Pol. Fabryk maszyn i narzędzi rol. Duży złoty medal Nitche'mu w Poznaniu, mały złoty Wo skie nu w Lublinie i firmie „Potęga w Krakowie. Nadto rozdano 4 srebrne medale. Za myśl twórczą konstrukcji zostały wyróżnione przez Min. rol.: Zjednoczenie Pol. Fabryk Warszawa i Nitsche w Poznaniu.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Lamberta; gr. kat. Wawyły. Jutro rz. kat. Tomasza z W.; gr. kat. Zacharji. — Wschód słońca 5·04; zachód 5·34.

Teatr Wielki.

Środa „Tosca", ostatni występ Didura.
Czwartek „Lakme" (występ Zamorskiej i Bedlewicza).
Piątek „Wielki wieczór baletowy", występ Karsawiny i Władymirowa.
Sobota „Wielki wieczór baletowy".

Teatr Mały.

Środa „Jutro pogoda".
Czwartek „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora" L. Pirandella (premiera).
Piątek i sobota „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora" L. Pirandella

Teatr Nowości.

Środa „Żółty kaftan".
Czwartek „Madi".
Piątek „Madame Pompadour".
Sobota „Żółty kaftan".

Ptak Niebieski (Siniaja Ptica).

Repertuar drugiego programu od wtorku d. 16. bm: Katarynka — Pieśni Kaukazu — Wszędzie jest życie — Marzenta Kinta — Knajpa rosyjska — Parada żołnierzy blaszanych — Kanapa — Staroświeckie romanse — Rosyjska zabawka — Czastuszki — Holenderska porcelana — Dama, amor i murzyn.

Teatr Bagatela.

Od wtorku 16-go września: „Poenta", sketch. Część solowa: Krasińska — Szczęsna — Domański — Masłowa — Marjon i Rolf, świat. sławy tancerze. — „Pinkas & Comp.", farsa. Początek o 8.

Kino „Kopernik" i „Marysieńka". Dziś: „Kaprys kobiety", senzacyjny dramat w 7 aktach.

Kino „APOLLO". Dziś: „Córka Brygadjera".

Kino CHIMERA. „Królewski Faworyta", dramat salon, 6 akt.

Kino PASAŻ od 18. bm. „W szponach czerezwyczajki", wstrząsający dramat w 7 akt.

CYRK (ul. Kopernika 33) codziennie o g. 8. wiecz. koniec przedstawienia o 10·45.

Ze Lwowa.

— **Dodatkowe zebrania kontrolne** odbywać się będą we Lwowie od 18 bm. do końca października w czwartki i soboty od godz. 8 rano w powiat. komendzie uzupełnień przy ul. Kurkowej 12.

— **Zjazd budowniczych we Lwowie** po dwudniowych obradach w dniu 13 i 14 bm. powziął następujące uchwały: „Wychodząc z założenia projektu rządowego ustawy przemysłowej zjazd wypowiada się za utrzymaniem obowiązkowości uprawniania budowniczych przez składanie egzaminów przed państwową komisją, po uprzedniem ukończeniu szkoły powszechnej, średniej szkoły budowlanej i odbyciu obowiązkowej pięcioletniej praktyki. W zakresie dotychczasowo uzyskanych uprawnień wypowiedziano się za utrzymaniem praw uzyskanych na mocy ustaw dzielnicowych, obecnie obowiązujących. Uchwalono regulamin delegacji stałej z siedzibą w biurze zarządu stowarzyszenia zawod. przemysłowców budowlanych w Warszawie. Delegację stolicy oprócz przewodniczącego stanowili pp.: Pronaszko, wiceprezes i Polkowski, członkowie zarządu stowarzyszenia przemysłowców budowlanych w Warszawie.

— **Przeniesienie senatu handlowego.** Duia 17 i 18 br. przeniesiony zostan e senat IV. handl. tut. sądu z ul. Koralnickiej L. 6 do budynku sądowego przy ul. Sądowej L. 7 III. p. pokoje Nr. 93—96. Wyznaczone po dniu 17 br, rozprawy będą przeprowadzone w budyuku sądowym przy ul. Sądowej L. 7 III p.

Nadesłane.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.
z dnia 16 września 1924.

	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie powietrza	736·5 mm	73?·7 mm	734·5 mm
Temperatura	+ 12·7° C	+ 17·7° C	+ 15·8° C
Kierunek wiatru	NNE	E	cisza
Prędkość wiatru (w kilom. na godzinę)	3	8	—

Temperatura najwyższa + 17·8, najniższa + 12·2.
Godziny podane według południka lwowskiego (np. 7 godz. lw. = 6 g. 24 m. środk.-europ.).
Oznaczenia kierunków wiatru: N=północ, E=wschód, S = południe, W = zachód.
Uwaga: pochmurno.

— **Srebrne monety dwuzłotowe.** Do ministerstwa skarbu nadeszła wiadomość, iż pierwszy transport srebrnych monet 2-złotowych, bitych w Anglji pod kontrolą królewskiej mennicy w Londynie nadejdzie do Warszawy 20 października r. b. Pierwszy ten transport składać się będzie z 1,200.000 sztuk. Następne transporty przybywać będą co dwa tygodnie. Monety srebrne dla Polski bite są oprócz Anglji, we Francji i Ameryce. Mennica francuska bije i i 2-złotówki ze srebra, dostarczonego z zapasów pozostałych po P. K. K. P., mennica zaś angielska i amerykańska bije monety ze srebra zakupionego ostatnio zagranicą przez ministerstwo skarbu.

— **Towarzystwo Szkoły ludowej** poleca WP. kupcom torebki papierowe na towary kolonialne własnego wyrobu. Papier i wykonanie pierwszej jakości. Zamówienia przyjmuje biuro T. S. L. we Lwowie ul. Fredry 3, II. p.

Z całej Polski.

— **Poseł Stanisław Grabski** wyjeżdża w dniach najbliższych do Rzymu jako delegat rządu polskiego do Watykanu celem ukończenia sprawy konkordatu.

— **Referat spraw teatrów miejskich** w Warszawie po wiceprezydencie dr. Ilskim objął prezydent Jabłoński.

— **Stulecie urodzin Miarki i Stalmacha.** Dnia 19 bm. w Katowicach, a 26 bm. w Cieszynie, odbędzie się uroczystość stulecia urodzin budzicieli polskich na ziemi śląskiej, tj. Karola Miarki i Pawła Stalmacha, pochowanych w Cieszynie. W Katowicach i Cieszynie utworzyły się obszerne komitety obchodowe, poza tem lokalne uroczystości odbędą się w każdej miejscowości, względnie szkole polskiej na terenie śląskiego województwa. Utworzone też będą stypendja dla śląskiej młodzieży imienia Miarki i Stalmacha.

— **Kwesty uliczne.** Komisarjat rządu w Warszawie zamierza ograniczyć ilość wydawanych zezwoleń na kwesty uliczne. Nastąpić to powinno także we Lwowie, gdzie w ostatnich czasach zbiórki uliczne za często urządzano. Podług nas sprawa tych zbiórek powinna nareszcie zostać należycie uregulowaną. Decydować powinno jakieś ciało zbiorowe kompetentne, jakiś komitet obywatelski, znający dokładnie sprawy towarzystw dobroczynnych i prywatnych. Z początkiem roku komitet ten powinien zadecydować, na jakie zbiórki zezwalać należy. Komitetowi temu przedłożyć też należy wynik uzyskanych zbiórek, nad któremi też powinien rozwinąć ścisłą kontrolę.

— **O handel łańcuszkowy skórą.** W sądzie krakowskim odbędzie się w tych dniach rozprawa karna o handel łańcuszkowy skórą i podbijanie cen, przeciw dyrektorowi zakładów garbarskich w Ludwinowie, Stefanowi Marko i spólnikom.

— **Oszustwa na 116.000 zł.** dokonał niejaki Roman Lewicki z Drohobycza w sposób następujący: Zgłosił się on w pewnym banku warszawskim, przedstawił kontrakty, zawarte na dostawy w kwocie kilkudziesięciu tysięcy dolarów i twierdził, że do zrealizowania tych dostaw brakuje mu 116.000 zł. na zakup nafty w Rumunji. Prosił o pożyczkę a na zabezpieczenie dał w hipotekę w Krynicy. Uzyskał też pożyczkę, a bank po pewnym czasie stwierdził, że hipoteka nie posiada żadnej wartości. Za Lewickim rozesłano listy gończe i uwięziono go w Czerniowcach. Bronił się z rewolwerem w ręku. Pokazało się, że kontrakty dostawy, którymi się wykazał w banku, były sfałszowane. Straty banku mają być podobno pokryte w towarze i objektach wartościowych, stanowiących własność Lewickiego.

Z całego świata.

— **Sekretarz Trockiego Glasman** zastrzelił się.

— **Śmierć w miejsce pierścionka.** Ks. Władysława Radziwiłłowa, urodzona Helena Simpson, pochodząca z Chicago, szukając zgubionego pierścionka. spadła z wysokości 100 stóp i zabiła się. Księżna, otrzymawszy w r. 1923 w Chicago wiadomość, że ks. Radziwiłł, za którego miała wyjść za mąż, zachorował w Londynie, przybyła do Londynu i tu poślubiła księcia na kilka godzin przed jego śmiercią.

— **Szulerka na wielką skalę.** Pisma wiedeńskie donoszą, że w jednym z klubów wiedeńskich przegrał w ostatnich dniach syn zmarłego przemysłowca, Wittgensteiner, w bakarata przeszło 16 miljardów koron austrjackich.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **„Wrażenia z Rosji sowieckiej"** wypowie dr. Kazimierz Sochanewicz w piątek 19 września 1924 o g. 7 wieczorem w sali Kasyna i Koła Lit. A t. Bilety wydaje sekretarjat.

Ofiara redukcji.

Ze związku zawodowego pracowników bankowych otrzymujemy następujące uwagi:

W dniu 6-go września b. r. złożono na cmentarzu Łyczakowskim na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Adama Szpili, byłego urzędnika Lwowskiego Akc. B-ku Związkowego.

Ś. p. Adam Szpila padł ofiarą stosunków, panujących obecnie w sferach bankowych, gdzie pracowników redukuje się całemi masami. bez najmniejszego programu i celu.

Ś. p. Szpila wyrzucony przez Dyrekcję powyższej instytucji na bruk targnął się na swoje życie. doprowadzony do rozpaczy utratą posady i możliwości dalszego zarobkowania.

Niech śmierć jego będzie groźnem memento dla tych sfer, które tak nieopatrznie i lekkomyślnie pozbawiają nieraz ludzi kawałka chleba i które nie oglądają się na to, że ci zredukowani pracownicy — to przeważnie ojcowie rodzin narażonych, wobec podobnego postępowania, na głód i nędzę.

Czas najwyższy skończyć z tą polityką bezprawia i złych lub dobrych humorów, a redukcje jeżeli już są konieczne, przeprowadzać w sposób rozważny i oględny.

Nad grobem ś. p. Adama Szpili przemówił imieniem Związku Pracowników Bankowych i imieniem Zarządu Głównego tej organizacji, p. Marjan Kowarz z Warszawy.

—oo—

Komunikaty.

W związku z przestrogą, umieszczoną przez T-wo Rygorozantów w Nr. 1798 „Chwili“, że Tow. Akad. Żyd. „Ognisko“ nie ma prawa udzielać sali na modły, oświadczamy, iż wedle umowy zawartej z T-wem Rygorozantów rozporządzamy salą bez żadnych zastrzeżeń, wobec czego modły urządzamy.

Wydział T-wa Akad. Żyd. „Ognisko“ we Lwowie.

Dwa wyroki śmierci.

ŻONA I KOCHANEK MORDERCAMI.

Przez dwa dni ubiegłe toczyła się przed lwowskim trybunałem przysięgłych rozprawa przeci wKatarzynie Berezowej, wdowie po ekonomie dworskim i Fediowi Krawecowi, jej kochankowi, oskarżonym o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Berezowa, 34 letnia kobieta, utrzymywała stosunki miłosne przez kilka lat z młodszym od siebie o ośm lat rolnikiem Krawecem, o czem zresztą mąż wiedział i starał sie rozważnemi środkami rozwiązać ten węzeł, lecz to się nie udawało. Cierpiał tę sromotę, aż wreszcie wyczerpała mu się cierpliwość i pewnego razu zastawszy gacha w swojej izbie przy żonie, pobił go dotkliwie. To dolało oliwy do ognia. Odtąd wzrastała nienawiść małżonki do prawowitego męża, a Krawec oczywiście podniecał tę nienawiść.

W nocy na 15 czerwca br. ułożyli się małżonkowie, jak zwykle, do jednego łóżka. Gdy mąż zasnął wszedł kochanek na umówiony znak do izby i oboje poczęli starego męża dusić. Na przypiecku spała dziewczyna, którą obudziło szamotanie się. Domyślając się, że to bójka między małżeństwem udawała, że śpi, jednak nie mogła już naprawdę zasnąć i słyszała każdy ruch a nawet zauważyła w ciemności drugą postać ludzką, przesuwającą się po izbie. Domyśliła się, że coś złego zaszło. Istotnie o świcie Berezowa wstała z łóżka poszła do sieni i narobiła krzyku, że mąż się powiesi. Zwołała nawet sąsiadów i symulowała żal, jaki ją ogarnął z powodu takiego nieszczęścia. Wkrótce jednak wyszła zbrodnia na jaw. Śldy na szyi denata wskazywały, że był on najpierw uduszony, a potem powieszony na drzwiach sieni. Nadto owa dziewczyna z całą stanowczością zdradziła szczegóły tajemniczej nocy. I mimo, że oboje oskarżeni wypierali się uporczywie winy, ława przysięgłych, opierając się na wynikach rozprawy potwierdziła pytanie co do winy, a trybunał skazał oboje na karę śmierci. Obrońcy dr. Batycki i dr. Żywicki zażądali wyroku na piśmie. Wyrok nie sprawił na skazańcach żadnego widocznego wzruszenia. Po rozprawie trybunał zastanawiał się, czy skazanych polecić łasce Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nekrologja.

†

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za dusze śp.

ANIELI KISTRYNOWEJ

i śp.

TADEUSZA KISTRYNĄ

odbędzie się dnia 19. września br. o godz. 8 rano w kościele św. Mikołaja, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

7539 RODZINA.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 16. września.

+ **Monopol spirytusowy** wchodzi w życie 4 października. Wobec tego spirytus odpędzony w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie i grudniu r. b. podpada już pod przepisy tej ustawy. Dyrekcja monopolu spirytusowego przystąpi też w dniach najbliższych do ogłoszenia kontyngentu, który nabywać będzie od producentów spirytusu jeszcze w roku bieżącym. Ilości przekraczające kontyngent, w myśl przepisów ustawy zwolnione zostaną na eksport.

W ciągu ub. tygodnia pod przewodnictwem dyrektora dep. akcyz. i monopoli dra Głowackiego odbywały się w min. skarbu konferencje mające na celu opracowanie rozporządzeń wykonawczych do ustawy o monopolu spirytusowego. W konferencjach tych oprócz urzędników i inspektorów ministerjalnych brali udział naczelnicy wydziałów IV ze Lwowa, Lublina, Kielc, Białegostoku, Poznania i Grudziądza. Utworzono 9 komisyj, które rozdzieliły prace pomiędzy sobą tak, by w ciągu 2-ch miesięcy odnośne rozporządzenie mogło ukazać się w druku. Na stanowisko dyrektora Monopolu spirytusowego zaangażowany został dr. Jan Podkomorski, który był w onego czasie naczelnikiem wydziału w Min. b. Dzielnicy Pruskiej, następnie zaś kierownikiem dużej firmy spirytusowej Winkelhausena w Starogardzie.

Celem pomieszczenia biur. monopolu spirytusowego ministerstwo skarbu nabyło gmach na rogu Leszna i Rymarskiej, graniczący bezpośrednio z gmachem ministerstwa skarbu. Do konca r. b. nadbudowane zostaną w gmachu tym 2 piętra. Na razie biura dyrekcji monopolu spirytusowego mieścić się będą w domu Nr. 50 na Krak. Przedmieściu w lokalu zlikwidowanego Banku Leśnego.

+ **Budżet roku 1925** W Min. skarbu rozpoczęły się prace nad budżetem roku 1925. W pracach tych pod przewodnictwem prezesa rady ministrów i ministerstwa skarbu Wł. Grabskiego biorą udział komisarz nadzwyczajny do spraw oszczędnościowych, przedstawiciel najwyższej izby kontroli państwa i dyrektorowie departamentów min. skarbu. Omawiane są przedewszystkiem pozycje przewidywanych dochodów. Onegdaj zastanawiano się nad dochodami, jakie spodziewane są w r. p. z danin i monopoli, wrzoraj rozważano dochody innych ministerstw.

+ **Zbiòr ziemniaków i urodzaj buraków** Główny urząd statystyczny komunikuje, że na mocy sprawozdań otrzymanych do dn. 1 września r. b. tegoroczny urodzaj okopowizn przedstawia się w następujący sposób: przypuszczalny zbiór ziemniaków z hektara zasianej powierzchni w q (100 klg) wynosi dla całej Polski 114, dla buraków cukrowych 185. Obliczenia powyższe są prowizoryczne i mogą uledz zmianie, gdyż oparte są na oszacowaniach dokonanych przed rozpoczęciem kopania rokują jednak urodzaje nie niższe niż w r, ub. Przypuszczalny całkowity zbiór ziemniaków wynosi 264.8 mil. q co stanowi prawie 100 prc. zbioru z r. 1923 urodzaj buraków cukrowych dzięki zwiększonej powierzchni zasianej wynosi 30.5 mil q. czyli będzie o 18.5 prc. wyższy od zeszłorocznego.

+ **Bank Towarowy w Warszawie.** Na nadzw. zgromadzeniu akcjonarjuszów 14 b. m. uchwalono powiekszyć kapitał zakładowy Banku do 1 miljona zł. czyli o 840.000 zł. jednorazowo. Oprócz tego upoważniono zarząd do reorganizacji oddziału we Lwowie. Wynika z tego, że pogłoski o zwinięciu tego oddziału były bezpodstawne.

GIEŁDA LWOWSKA.

Kursa akcji utrzymane. Ruch niewielki przy małem zaintersowaniu. Transakcje na przedgiełdzie nieliczne. Płacono za Gazy 3.05, wschodnie 14¾, Jaworzno drobne 20. Wskutek skromnego zapotrzebowania, popyt na tylko kilka gatunków papierów; reszta akcji bez obrotów. W papierach handlowych zastój. W innych akcjach kotowanych słabe obroty przy kursach naogół utrzymanych. Płacono za Chodorów 6.12, Browary 8.30, Chybie 8.75, Rakszawę 2.90, Zieleniewskiego 12.75. Na targu walutowym dość silny ruch. Kursa w przeważnej części utrzymane. Brak większego zapotrzebowania na efektywne dolary. Tendencja naogół utrzymana. Usposobienie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Bank Hipoteczny 0.72, 0.72½, 0.73, 0.74; Bank Przemysłowy 0.50, 0.51, 0.52; Z. B. K. 0.16, 0.14, 0.15; Browary 8.25, 8.30; Chodorów 6.10, 6.15, 6.12 Chybie 8.85, 8.75; Cegielski 0.84, 0.85; Gafota 0.40; Pol. Nafta 0.45; Rakszawa 2.80, 2.90; Siersza górn. 5.40; Tesp 5.00; Zieleniewski 12.50, 12.75; Oikos 3.00; Parowozy 0.41.

Niekotowane: Azot 0.35; Bank Ziemian (100) 0.11; Elektrownia nad Sanem 0.26, 0.25½; Gazy wschodnie 14.50, 14.25; Gazy zachodnie 3.00, 3.05 Hurtownia kol. 0.60, 0.65, 0.70; Jaworzno (25) 17.40, 17.50, drobne 20.00; Kraj. Zw. Przem. 1.00; Olkusz 0.78, 0.80, 0.79; Pow. Domy skład. 0.19; Przeworsk okaz. 225.00.

*

Obroty prywatne po za giełdą były wczoraj ożywione.

Dolary ameryk. 5.18½ do 5.19; dolary kanad. 4.92¾ do 4.93; korony czeskie 0.15 do 0.15½; leje 0.02 do 0.02¼; franki franc. 0.27½ do 0.28½; franki szwajc. 0.97 do 0.98; funty szterl. 23.30 do 23.50; ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 4.00 do 4.30 z. drobne za 1 tys. 1.30 do 1.40 zł., niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.50 do 0.52 gr.

Złoto: 20 kor. 21.50 do 21.80; 20 frank. 20.00 do 20.20; 20 mark. 23.40 do 23.60; 10 rubli 25.50 do 25.80 gr.

Srebro: kor. austr. 0.43 do 0.43½; 5 kor. austr. 2.20 do 2.25; guldeny austr. 1.12 do 1.15; ruble 1.85 do 1.90, kopiejki za rubel 0.80 do 0.85 gr.

+ **Ceny zboża.** Na giełdzie transakcji nie było. Ceny szacunkowe. Pszenica 22.75—23.75, żyto 16.20—16.75, jęczmień brow. 17.50—18.50, jęczmień przemiałowy 15.50—16.—, owies 15.75 do 16.50.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 107.10—107.10. Złoty 108,20—108,00. N. Jork 5,6000-5,6000. Londyn 00,00. Paryż 00,00-00 00 Szwajcarja 00 00-000,00, Niemcy 000,000-000.000, Włochy 00,00-00,00, (AW).

AKCJE GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Przemysłowy 0,54, Małopolski 0,40, Zw. Sp. Zarobkowych 7,75, Ziemski Kred. 0,15. Powszechny Kredyt. 0, 9, Komercjalny 0,00. Tohan 0,00, Pharma 0,00, Impex 0,00, Rolniccy 0,00, Ćmielów 0,65, Zieleniewski 12,25, Cegielski 0,85, Parowozy 0 40, Trzeb. żelazo 0,00, Górka 19,75, Siersza górn. 0,00, Siersza elektr. 0,23, Tepege 3,80, Nafta 0,47, Pokucie 0,00, Krakus 0,00, Chodorów 6,20, Strug 0,00, Niemojowski 0 00, Piaseccy 0,00, Jaworzno dr. 20,00 (00) — 00,00, 00,00, Lokomotywy 0,00, Len 0 65, Nafta w Kr. 0,00, Azot 0,50, Węglówki 0,03, Glob 0,00, Nobel 2,00. Gazy wsch. 14,00, Gazy zachodnie 3,20, Chybie 0,00, Żegluga 0,00, Trzebinia mydło 0,00, Azot 0·00. Synd. koszyk. 0,00, Pocisk 0,00. Tendencja bez zmiany. (A. W.).

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 6,15, B. dla Handlu i przem 0,00, B. Kredytowy warsz. 0,36, B. Handlowy warsz. 8,05, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 3,00, B. Przemysł. Lwów 0,00, B. Zw. Sp. Zarob. 0,00, B. Zachodni 2,40, B. Zw. Ziemian 0,3?, Cerata 0,00, Tespy 0,00, Kijewski 0,29, Puls 0,00, Welt 0,06 Wilt 0,00, Elektryczność 2,15, Pol. tow. elektr. 0,0?, Chodorów 6,15, Czersk 0,74, Częstocice 2,90, Gosławice 2 05 Michałów 0,70, Cukier 5,30, Węgiel 8,15, Pol. Nafta 0,0? Brugger 00,00, Nobel 2 30, Cegielski 0,85, Modrzejów V. 7.20, V-0,00, Norblin 0,91, Ostrowieckie 9,80, Parowozy 0,45 Pocisk 2,30, Rohn 0 em. 0,40, Starachowice 3 5?, Ursus 2,60, Zieleniewski 12,25, Zawiercie 39,00, Żyrardów 32,50, Borkowski 1,65, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Ćmielów 0.00, Haberbusch 5,75, Spiess 1 35, Siła Światło 0,67, Firley 0,40, Łazy 0,00, Drzewo 0 00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,87, Belpol 0,00, Hurt 0.00, Jabłkowscy 0,20, Transp. i Żegluga 0,19, Filtzner 6,90 Rudzki 1,88, 0,00 Konopie 0 78, Strem 00,00, Zgierz 3,15, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,27, Klucze 0,00. Tepege 0,00. Ostrowiec 0,00, Spirytus 2.70 Zach tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 12 50, Brovn Bover 1,20, Zj. Fabr. Masz. 0·00. — Tendencja bez zmiany. (AW)

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 214	Lwów 16 września	Warszawa 16 września	Zurych 16 września
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	102,50
1 funt ang.	—	23·12	23 66
100 frs franc.	—	27·57	28 17½
100 fr. szwaj.	—	98·00	100·00
100 frc. belg.	—	25·95	26 35
100 K czesk.	—·—	15 55	15·85
100 K węg.	—	0,00	0·0068
100000 k aust	—	7·32½	7·4
100 M niem.	—	00000	1·26
1 Dolar am.	—	5·18½	5·30
100 Lir wł.	0·00—0·00	22 80	23·20
100 Lei rum.	00·00	0 00	2·77
100 guld. hol.	—	199·25	203·50
100 K norw.	—	—·—	71·00
100 K duńsk.	—	— —	89 75
100 K szw.	—	000·00	141·50
Hiszpanja	—		70·00
Belgrad			7·68
Pożycz. złota		6·00	
Poż. dolar.		2 90	
Bony złote		0·88	
Miljonówka		0·68	
		(AW)	(AW)

—00—

NADESŁANE.

KOMUNIKAT.

Podaje się do wiadomości, iż agendy byłego Krajowego Urzędu Odbudowy (Sekcja rolnicza) i byłego Inspektoratu Okręgowego Pomocy Rolnej, prowadzone dotychczas przez Ekspozyturę „Demat" we Lwowie objął z dniem 15. IX. 1924 r. Główny Urząd Likwidacyjny.

Interesowani winni przeto we wszystkich sprawach dotyczących stosunku ich do tych byłych Urzędów państwowych zwracać się wprost do Głównego Urzędu Likwidacyjnego. Warszawa, ulica Foksal nr. 3.

KIEROWNICTWO EKSPOZYTURY „DEMAT"
7543 WE LWOWIE.

PODZIĘKOWANIE.

Dziecko moje ukąszone od muchy, przeszło ciężkie zakażenie krwi, z którego operacją i troskliwą opieką, uratowane zostało dzięki W. P. Dr. **Ryszardowi Rudzińskiemu** prymar. szpitalika św. Zofji. Za co składam Mu tą drogą serdeczne moje podziękowanie, to samo czynię wobec p. **Dr. Schönfelda**, który swą natychmiastową poradą i skierowaniem pacjenta do **Dr. Rudzińskiego** przyczynił się wielce do uratowania dziecka od śmierci.
7553 **Z Wycherów Chomowa.**

Z CYRKU.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ WALK ZAPAŚNICZYCH.

Wyniki walk.

Niedziela.

W niedzielę popołudniu do zapasów stanęła tylko jedna para, a to: Rumun Żorżesko z Hajakiem (Berno). Walka powyższa po 20 minutach nie dała rezultatu.

Prócz tego spotkania odbyła się również walka na pięści (boks) pomiędzy Swatyną (Jugosławja) a Mortonem (Szwecja), w której zwycięzcą zostaje Morton, gdyż Swatyna nie mogąc nadążyć zwinnemu Mortonowi z tak zwanego „ringu", uchodzi, a jury ogłaszają jego porażkę.

Wieczorem do turnieju stanęły dalsze trzy pary. Pierwsza para Bambula z Rolandem walczy bez rezultatu. — W drugiej parze walczą dwaj olbrzymi, t. j. Grikis (Łotwa) z Kisler-Zawiszą (Polska). — Walka ze względu na technikę oraz równą siłę fizyczną obu walczących, bardzo interesująca, kończy się w 35 minutach porażką szybko denerwującego się Zawiszy.

Walka Langera z Czarną maską w trzeciej parze po 20 minutach zostaje przerwaną z powodu policyjnej godziny.

Poniedziałek.

Poniedziałkowe zapasy rozpoczęto rewanżowem spotkaniem onegdaj przez murzyna Bambulę nieprawidłowo pokonanego Zawiszy z Murzynem. Mianowicie szampion polski Zawisza ofiarował 500 zł. w razie gdyby murzyn zdołał pokonać go ponownie w 20 minutowem spotkaniu. Przebieg tej walki ze strony Salvatora-Bambuli nader brutalny kończy się, mimo nadzwyczajnych wysiłków tegoż, remisowo, ku szalonej radości wypełnionej publicznością widowni.

Bardzo ładna walka drugiej pary. Rolanda (Danja) z Rumunem Żorżesko, kończy się w 13 min. porażką tego osatniego z chwytu „soupless".

Grickis (Łotwa) z Wołyńcem w drugiem spotkaniu daje bardzo ładną grę mięśni, która kończy się bez rezultatu.

Wtorek.

W dniu wczorajszym walczą decydująco Langer z Spiewaczkiem (Czechosłow.). Spotkanie to kończy się porażką pierwszego w 24 minucie z przedniego pasu.

W drugiej parze walczy brutalny Swatyna (Jugosłow.) z doskonałym łotewskim atletą Griekisem — po 40 minutach remisowo.

Przebieg bardzo ładnie prowadzonej walki przez Duńczyka Rolanda z nowo zgłoszonym zapaśnikiem kozakiem Aleksandrem Bogatirowem w trzeciej parze pończy się klęską Rolanda w 14 minucie z bocznego chwytu.

We wszystkich powyższych walkach sędziuje nader sumiennie dyr. p. A. Kornacki.

Dziś dalszy ciąg turnieju. J. H.

Nadesłane.

Nowa taryfa maksymalna

ustalona przez województwo lwowskie, ustanawia od 15 września następujące ceny mąki, pieczywa, mięsa i opału.

Mąka: Za 1 kg. mąki pszennej 40 proc. w sprzedaży detajlicznej 60 gr., żytniej 0 proc. 38 gr., żytniej 60 proc. 34 gr., żytniej 70 proc. 27 groszy.

Pieczywo: Chleb z mąki żytniej 50 prc. w sklepie 40 gr. 60 prc. w sklepie 36 gr. 1 bułka w sklepie 4 gr., tzw. „czwórki żydowskie" w sklepie 16 gr. 1 bochenek chleba kulikowskiego 50 gr.

Mięso: za 1 kg. mięsa wołowego od 0.88 — 1 80 zł. zależnie od kategorji, mięsa cielęcego 1.40, 1 kg. szynki gotowanej 4 zł. Za 1 kg. mięsa wołowego koszernego: I kateg. 1.80 zł II kateg. 1.44 zł. III kateg. 1.04 zł. cielęcego koszernego 1.60 zł. baraniny 1.10 zł.

Opał: Za 100 kg węgla z zagłębia jaworznińskiego 4,00 zł., za 100 kg. drzewa bukowego w sprzedaży det. 3 50 zł.

Sport.

Piłka nożna.

Kraków—Lwów 1:0 (0:0).

Park sportowy I. L. K. S. „Czarni". Widzów około 7.000. Niedziela 14. września.

Rozstrzygające zawody o puhar prof. Żeleńskiego, stały się znów nie rozstrzygającemi, bo puhar powędrował z powrotem do Krakowa. Okazję do definitywnego zdobycia puharu, Lwów miał bardzo wielką, ale niestety, LOZPN przedtem bardzo niesumiennie się zastanowił, wystawiając przeciwko zwartemu składowi Wisły, zlepek nieumiejętny, który zawody nie tylko że nie wygrał, ale przegrał i dał jedno zwycięstwo Krakowowi. Dwa następne kolejne zastępstwa Krakowa mogą zadecydować o pozostaniu te o cennego puharu w Krakowie. Ale „fortuna variabilis", więc pocieszmy się tą nadzieją, że jeszcze Lwów zdobędzie się na wysiłek i przy ewentualnych późniejszych rozstrzygających zawodach na swoją korzyść zdobędzie się na większy wysiłek, począwszy od LOZPN, a skończywszy na graczach.

Zespół krakowski przewyższał naszych na każdej linji. Zacznę od napadu. Lwowski napad zawiódł w zupełności, grał ospale, bez żadnej taktyki. Lenistwo Steuermana wystąpiło na tych zawodach w całej pełni i udzieliło się przedewszystkiem sąsiadowi Müllerowi, który w grze tej nie zdradzał ofiarności. Wacek grał o klasę słabiej, niż na poprzednich zawodach. Dr. Garbień ustawicznie się irytował na biednego „Józia", przyczem sam grając zbyt egoistycznie. O współpracy w napadzie i z napadem — pomocy, mowy być nie mogło. W pomocy Witkowski grał dobrze w defenzywie, natomiast w ofenzywie był bardzo słabym. Środkowy pomocnik Gottesdiener, był najsłabszym w zespole lwowskim i stwarzał luki, które wkońcu dopomogły krakowianinom do uzyskania zwycięzkiej bramki. Obrona Lwowa była najlepszą z drużyny. Olearczyk trzymał w szachu napastników Krakowa zupełnie zadowalająco, sekundował mu z mniejszą dozą szczęścia Kmiciński, który jednakowoż posiada wadę obrońcy, którą jest za słaby wykop. Winnicki bronił doskonale. Jego umiejętne ustawianie się do strzału i szybka orjentacja była godną zachwytu.

Kraków rozporządzał dobrą obroną o pewnym i dalekim wykopie. Bramkarz Kiliński, acz-kolwiek miał mniej do roboty, niż Winnicki, zdradził wielki talent na bramkarza. Napad Krakowa grał z wielką ambicją. Lotne skrzydła stwarzały szeregi niebezpiecznych pozycji dla Lwowa, najczęściej likwidowanych przez Olearczyka. Kraków wygrał zasłużenie, do słabego jednak zwycięstwa przyczyniła się dobra i pewna obrona Lwowa.

Bramkę zwycięzką dla Krakowa uzyskał Kowalski w 36 minucie drugiej połowy, pięknym strzałem nie do obrony.

Rzutów narożnych 3:3 (do połowy 2:1 dla Krakowa).

Sędzia p. Marczewski z Łodzi prowadził zawody ogólnie dobrze (przeoczył trzy pozycje spalone), zresztą przy fair grze nie miał trudnego zadania.

E. J.

Wyniki zagraniczne z niedzieli.

Austrja—Węgry 2:1 (1:1). Zawody powyższe rozegrano we Wiedniu.

Wiedeń—Preszburg 3:2 (2:1).

Wiedeń. Sportclub—Hakoah 2:1 (0:0).

Berno Morawskie. S. K. Zidenice—Slovan (Wiedeń) 5:1 (2:1).

Klęska Amatorów wiedeńskich w Pradze. A. C. Sparta—Amatorzy (Wiedeń) 2:0 (1:0).
Liebeń—Meteor Kral. Vinohrady 1:2.
Union Žižkov—A. F. K. Kolin 4:3.
Slavoj VIII.—Vrszowice 2:1.

Preszburg. Blue Star (Berno)—Rapid (Preszburg) 6:2 (2:1).

Budapeszt. Simmering (Wiedeń)—F. T. C. 1:1. M. T. K.—Simmering 3:1 (0:1). — Mistrzostwa: Nemzeti—Kispesti 1:1. Törekves—Zuglo 3:2. Juweliere—B. A. K. 3:1. Robotnicy metalowi—Ujpesti 4:1.

Praska Slavia w Niemczech. Freiburg. Slavia (Praga)—F. C. Freiburg 4:2 (2:1).

Boks.

Firpo pobity. Havas donosi z Nowego Yorku że walka bokserska pomiędzy Harry'm Wills'em a Firpem w 12-tym starciu zakończyła się klęską ostatniego.

Podatek państwowy od nieruchomości.

Magistrat zawiadamia, że termin płatności powyższego podatku upływa za II. i III. kwartał 1924 r. w Kasie miejskiej z dniem 30. września br., zaś za IV. kwartał z dniem 20. grudnia 1924, od niezapłaconej w ustawowym terminie sumy państwowego podatku od nieruchomości pobierać się będzie począwszy od dnia 15. października 1924, względnie od 15. dnia po upływie odnośnego terminu płatności, ustawowe (4% mies.) odsetki zwłoki.

Właściciele realności, którym z jakichkolwiek powodów odnośnego nakazu płatniczego nie doręczono, mogą już obecnie uiścić w Kasie miejskiej zaliczkę a conto tego podatku.

CLAUDE VALMONT. 3

TAJEMNICA CRYSTAL PALACE.

(Tłómaczył z franc. K...i).
(Ciąg dalszy).

Trzeba było dwa razy wołać Edgara, zanim otrząsł się ze swojej lektury. Podskoczył, wsunął książkę do kieszeni i pobiegł do portjera. Ten rozmawiał z jakąś młodą kobietą, bardzo elegancko ubraną, która przed chwilą weszła do hotelu i zażądała rozmowy z dyrektorem.

Portjer polecił Edgarowi zaprowadzić przybyłą do salonu i zawiadomić o tem dyrektora. Edgar, wściekły z powodu oderwania go od książki, gotów był posłać piękną panią do trzystu djabłów, lecz nagle uwagę jego zwróciło dziwne zachowanie się nieznajomej, jej nerwowe i niespokojne ruchy i oczy, pełne przerażenia.

Chłopak czuł intuicyjnie, że ta wizyta będzie wstępem do jakiegoś senzacyjnego wypadku, którego oczekiwał zawsze i w którym spodziewał się odegrać wybitną rolę. Pospieszył zatem szybko spełnić rozkaz.

— Chciałabym mówić z dyrektorem — rzekła młoda dama — sprawa bardzo pilna.

Edgar wyjaśnił, że dyrektor wróci dopiero za chwilę, lecz można tymczasem mówić ze sekretarzem.

— Proszę poprosić zatem sekretarza.

Zdenerwowanie młodej kobi ty, które trzeba przyznać było aż nadto uderzające, intrygowało ogromnie chłopaka, któr szybko poleciał po sekretarza, Freda Orly. W kilka chwil nadszedł elegancki, poważny pan i z szacunkiem ukłonił się przybyłej. Lecz ta nie pozwoliła mu nawet na wypowiedzenie jednego słowa i zagadnęła żywo:

— Czy mieszka tu Jacques Protelli?

— Tak, proszę pani.

— To mój mąż — rzekła młoda kobieta z westchnieniem.

Fred Orly ukłonił się po raz drugi. Przypatrywał się damie z ciekawością i słuchał ją uważnie, jak człowiek nawykły do spełniania wszystkich życzeń klijentów, bez chęci poznania powodów.

Tymczasem dama poczęła mówić płynnie i wymownie, schodząc coraz bardziej na drogę wynurzeń.

— Niech pan mię słucha, błagam pana. Zaufam panu w zupełności... Lecz prawda, pan nie wie... muszę panu wszystko opowiedzieć. Otóż tak: Jacques Protelli był moim mężem, tak, jak panu powiedziałam. Był jednak i już nim nie jest, gdyż wzięliśmy rozwód. Ja — nazywam się Jane Viller. Oto moja karta. Mieszkam w hotelu des Etrangers. Nie mogliśmy z mężem żyć dłużej razem... był zbyt brutalny, nie rozumiał mnie nigdy...

Fred Orly także niczego nie rozumiał. Lecz cóż go to mogło obchodzić. Jako urzędnik doskonale wytrenowany i w najlepszym stylu, słuchał zawsze z taką samą uprzejmością i powagą.

Co się tyczy Edgara, to chłopak tak się zapalczywie zainteresował tą całą historją, że powoli wlazł w sam środek między przybyłą damę a sekretarza. Stał tak, z otwartymi ustami i wytrzeszczonymi oczami, wietrząc w każdym słowie tajemnicę i intrygę. Fred Orley usunął go na bok; kobieta natomiast nie zwracała na ciekawego urwisa najmniejszej uwagi i opowiadała dalej:

— Muszę panu wyznać, że mój dawny mąż odznacza się niesłychaną gwałtownością. Gdy wpadnie w gniew, ogarnia go jakiś straszliwy szał, o którym nikt nie może mieć wyobrażenia i nie raz przychodziło mi paść ofiarą jego brutalności. Oto, o co mi w tej chwili chodzi: prosił mię o ostatnie widzenie się i byłam na tyle słaba, że mu to przyrzekłam. Bardzo prawdopodobne, że wszystko między nami odbędzie się najspokojniej w świecie; przynajmniej chciałabym tego bardzo. i spodziewam się że tak będzie. Nie jest jednak wykluczone, że Jacques Protelli, rozżalony z powodu utraty mnie, nie potrafi pohamować swojej pasji. I właśnie w tym wypadku, panie sekretarzu, chciałabym pana prosić o pomoc, i sądzę, że mi pan jej nie odmówi.

Ja wejdę do pokoju mego męża, a pan będzie tak dobry poczekać przed drzwiami. Jeśli zawołam, to oczywiście pan zaraz otworzy drzwi i przyjdzie mi na ratunek. Lecz trzeba wszystko przewidzieć i wyświadczy mi pan ogromną łaskę, jeśli pan wejdzie do pokoju i w tym wypadku, gdy po upływie pół godziny ani nie wyjdę z numeru, ani nie dam o sobie żadnego znaku życia.

(C. d. n.)

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.